

* 8 i 9 lipca odbywać się będzie w Warszawie szczyt NATO. To bardzo ważne spotkanie, zważywszy, że takie szczyty organizowane są mniej więcej co dwa lata. Wezmą w nim udział przywódcy i najważniejsze osoby z natowskich państw – prezydenci, premierzy, kanclerz (28 osób), ale równie liczna będzie grupa przedstawicieli państw, które mają różne umowy podpisane z NATO, np. prezydent Ukrainy, Gruzji, król Jordanii itd. Będzie to w tym roku pod względem politycznym najistotniejsze spotkanie po II wojnie światowej.

Każdy szczyt kończy się decyzjami. Tym razem zapadną decyzje, które są ważne dla Polski, Rumunii, Bułgarii, Litwy, Łotwy i Estonii.

Począwszy od roku 2014 zmieniła się w NATO optyka w postrzeganiu Rosji. To jest związane z agresją rosyjską na Krym i z tym, co dzieje się na wschodniej Ukrainie. Rosja do 2014 r. uznawana była przede wszystkim jako partner. Liczono, że będzie partnerem w rozwiązywaniu różnych problemów z bezpieczeństwem na świecie.

Jednak Rosja to dla NATO obecnie problem, dlatego że używa czynnika wojskowego do osiągnięcia swoich celów. NATO szuka odpowiedzi na takie nowe zagrożenia. Jedną z odpowiedzi była znacznie większa skala ćwiczeń natowskich, choćby na terenie Polski. Liczba żołnierzy natowskich, którzy u nas ćwiczą wzrosła w ciągu ostatnich lat kilka razy. Kolejną z tych odpowiedzi będzie ulokowanie na wschodzie 4 grup bojowych, nieco większych od klasycznych batalionów, liczących po ok. tysiącu osób.

Rosja ma 4 okręgi wojskowe, w tym największy, zachodni, z siedzibą w Petersburgu, działający na kraje bałtyckie, liczy ponad 250 tys. żołnierzy. W związku z tym, to co dzisiaj robi NATO, to nie jest odpowiedź czysto wojskowa, bo te 4 tysiące żołnierzy natowskich na wschodniej flance nie równoważy wojskowego potencjału sił rosyjskich. Głównie więc jest to odpowiedź o charakterze politycznym i świadomościowym.

Dzisiaj jakkolwiek konflikt nie tylko angażowałby żołnierzy nadbałtyckich czy polskich, ale głównie państw natowskich. Ja należę do tych, którzy uważają, że polityka Rosji jest złą i naganną, ale z tego wcale nie wynika, że Rosja chciałaby zaatakować przykładowo terytorium Polski. Politycy, którzy mówią, że na wschodniej granicy rosyjskie wojsko jest zagrożeniem dla Polski – nie mówią prawdy. Trzeba przygotowywać się na różne scenariusze i gromadzić tu pewien potencjał, bo w razie konfliktu pierwsze uderzenie muszą brać na siebie poszczególne państwa, dlatego tak ważna jest zdolność, sprawność, skuteczność polskiego wojska. To wniosek, który obok szczytu natowskiego, powinien stanowić główny przedmiot naszego zainteresowania.

Warszawski szczyt przyjmie ustalenia aktualne wobec dzisiejszej sytuacji, natomiast wielkie znaczenie będą miały wyniki wyborów w USA. Pani H. Clinton opowiada się za silnym NATO, natomiast D. Trump jest przeciwnikiem ingerencji USA w Europie, uważając, że to Europejczycy powinni sami zadbać o swoje bezpieczeństwo, a on jest za porozumiewaniem się z Rosją. Wynik wyborów w Stanach Zjednoczonych może zatem znacząco wpłynąć na kształt decyzji warszawskiego szczytu NATO. Może to odbić się na wysokości przyjmowanego co roku budżetu Stanów Zjednoczonych, przeznaczanego na obecność i działania w ramach NATO.

USA patrzą na bezpieczeństwo w wymiarze globalnym. Chciałyby angażować Rosję do rozwiązywania problemów w Afryce północnej czy Syrii, a wschodnia flanka jest tylko jednym i wcale nie najważniejszym problemem. Ważniejsze są inne teatry działań – Azja i Pacyfik, rosnąca potęga Chin i terroryzm w północnej Afryce.

Janusz Zemke

Strasburg, 6 lipca 2016 r.